GAZETA LWOWSKA.

Poniedziałek **N^ro. 22.** 21. lutego 1848.

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. Co piątek dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12. kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 30 kr. mon. kon. — Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

Przegląd.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ze Lwowa 20. lutego.

Gazeta Wrocławska z dnia 16. lutego 1848 zawiera następujący artykuł z Poznania pod d. 13. lutego: Bal przez towarzystwo Wespiy mieszczan, w sali Bazaru dnia wczorajszego wydany, należyć może do osobliwszych uroczystości, jakie stowarzyszenie obywatelskie kiedy obchodzić mogło. Coś podobnego jeszcze się w Poznaniu nie wydarzyło. Rzadko się nawet trafia, aby tak różnorodne żywioły jak na wczorajszej zabawie razem się połączyły. Widziano wczoraj zamożne rodziny z najpierwszych obywatelskich domów w kosztownych szatach obok rodzin ubogich rzemieślników w poślednich ubiorach; panienki i dziewczęta z polskich i niemieckich domów zabawiały się w zgodzie. Bogacze Żydzi i ich przepysznie ustrojone towarzyszki jednoczyli się tego wieczora z ubogimi swymi spółwyznawcami. Jakoż i najwyższa tutejsza arystokracya miała na tym balu swoich reprezentantów, zaszczycili go bowiem swoją i swych małżonek obecnością najpierwsi nasi urzędnicy. Uroczystość ta trwała śród swobodnej wesołości aż do ranka.

Ten piękny przykład jednomyślnej zgody i wyznania ludzkości stręczy nam sposobność wynurzyć się z przekonaniem naszém, że gdzie rozum i ludzkość w przymierzu z odwagą moralną, tam statek i pojęcie wyższego dobra przemaga i oraz wytępia przewrotną dążność względów stronniczych, silących się przetwarzać uczucia przez się najszlachetniejsze w namiętność, a wrodzoną skromność w wystawność chełpliwą.

Według najnowszych doniesień urzędowych zdaje się, że księgosusz w Multanach już ustaje; w Berladzie bowiem już od 20tu dni nie pojawiła się więcej choroba na żadnem bydlęciu, a we wsi Komareszty od 10ciu dni; w okręgu putnieńskim i fokszańskim trwała zaraza tylko we wsiach Gruszeście i Morze, a w powiatach galackim i tekuckim nie zachorowało od 50ciu dni żadne bydlę.

Do przytłumienia zarazy używa Rząd multański środków energicznych, mianowicie wybijania opanowanych od zarazy bydląt, a chcąc się uchronić od zaniesienia jej na nowo z Wołoszczyzny, zakazał wszelkiego handlu bydłem na granicy od Wołoszczyzny i przywozu jakichkolwiek surowych produktów z bydła, zaleciwszy oraz czyszczenie kwarantanne wszelkich przedmiotów, mogących posłużyć do zaniesienia księgosuszu.

We Lwowie dnia 12. lutego 1848.

Z Wiednia 13. lutego. Jego Cesarzowiczowska Mość W. K. Toskański raczył drogą ambasady przesłać kosztowny guzik brylantowy c. k. radzcy panu Dr. Janowi Herz, pocztkomisarzowi, oraz i list bardzo łaskawy w nagrodę zasług jego literackich.

Z Preszburga 31. stycznia. Tabula deputowanych przyjęła nakoniec z niejakiemi odmianami wniosek do ustawy względem naturalizacyi i prawa obywatelstwa w Węgrzech.

Nieodzowne warunki do otrzymania prawa obywatelstwa w Węgrzech są dla cudzoziemca następujące: 1) Znajomość węgierskiego języka; 2) pełnoletność; 3) stałe zamieszkanie w kraju; 4) uwolnienie się od dawniejszych stosunków poddańczych, a 5) złożenie przysięgi obywatelskiej. Od zobowiązania mówienia po węgiersku ci tylko są uwolnieni, którzy położyli szczególne zasługi dla państwa zaprowadzeniem znacznych wynalazków, urządzeniem większych przedsiębierstw przemysłowych albo zakładów powszechne dobro na celu mających. Są jeszcze jak dotychczas, dwa gatunki naturalizacyi; przez sejm mocą osobnego artykułu ustawy (dotychczasowe udzielanie indygenatu albo praw szlachectwa) za szczególne zasługi, i przez właściwą zwierzchność, jeżeli kto dziesięć, a w razie położonych dla kraju zasług w sposób wyżej wspomniony, tylko pięć lat bez przerwy mieszkał w kraju. Cudzoziemka idąca za mąż za Węgra przez to się naturalizuje. Naturalizacya ta rozciąga się na żonę i małoletnie dzieci; dzieci zaś pełnoletnie muszą się starać osobno o prawo obywatelstwa. Naturalizowani cudzoziemcy mają równe prawa, obowiązki i uzdolnienia z odpowiednią klasą krajowych obywateli, z tym wyjątkiem, że bez wyraźnego pozwolenia osobnym artykułem ustawy nie mogą zostać członkami legislatury i bez osobnego postanowienia prawnego nie mogą mieć udziału w przywilejach obywatelskich. Tak zwani *Csangómagyary* (węgierscy koloniści od niepamiętnych czasów w Multanach zamieszkali) mogą być naturalizowani od zwierzchności na pojedyńczą prośbę. W nadbrzeżu węgierskiém potrzeba cudzoziemcom trudniącym się handlem, przemysłem albo żeglugą, do otrzymania prawa obywatelstwa być pełnoletniemi, wykazać środki utrzymania i złożyć przysięgę obywatelską. Żydom zagranicznym nie wolno ani przybywać do Węgier, ani tu zamieszkiwać. Drugi oddział wniosku do ustawy mówi o utracie prawa obywatelstwa i równa się we wszystkiem postanowieniom innych kodexów. Trzeci rozdział: o cudzoziemcach postanawia między innemi, że niewolnicy (*rabszolga*) zostają wolnymi po wstąpieniu na ziemię węgierską lub na okręt węgierski. Kolonizacya cudzoziemców (w masie na drodze traktatu) jest zakazaną; niezamieszkałe przestrzenie kraju mają być zaludnione mieszkańcami z okolic ojczystych obfitujących w ludność.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka północna.

Z Nowego Jorku 15. stycznia. W izbie reprezentantów przyjęto poprawkę pana Ashman większością 85 głosów przeciw 81, że wojna z Mexykiem niepotrzebnie i nieprawnie była podjęta. Przy nieznacznej jednak większości reprezentantów przeciw prezydentowi, przy jego przewadze w senacie, przegłosowanie to mały wpływ nadał wywierać będzie. Wojna z Mexykiem raz zaczęta powinna być zaszczytnie ukończoną. Kongres nie odmówi środków do tego. Pan Hampton podał w izbie reprezentantów wnioski, by zdobyte na Mexyku kraje do Stanów Zjednoczonych wcielone zostały. Dnia 24. b. m. rozważać będzie izba następujące ważne propozycye p. Hannegau: Nie zawierać pokoju z Mexykiem, nie opisawszy wprzódy granicy bezpiecznej, do obrony przydatnej! W żadnym razie nie zezwalać wzniesienia Mexyku do monarchicznego państwa za wmieszaniem się mocarstw europejskich! Trzecia propozycya dąży do oświadczenia, iż byłoby rzeczą potrzebną i stosowną, zostawić Mexyk państwem niepodległem.

Portugallia.

Z Londynu 7. lutego. Lizbońskie wiadomości z dnia 30. stycznia nadesłane parostatkiem *Jupiter* do Southampton donoszą, że już zebrała się dostateczna liczba deputowanych za tem, że się izba dnia 27. stycznia ukonstytuowała. Królowa mianowała prezydentem izby drugiego brata hrabi de Thomar, pana Rebello. Posiedzenia Kortezów jeszcze się nie rozpoczęły, jednak pan Silva Cabral wniósł w izbie deputowanych propozycyę, która ciekawe zapowiada rozprawy. — Propozycya ta żąda, aby przedłożono dokumenta względem podatków, i dyplomatyczną korespondencyę, którą podczas domowej wojny z rządami Anglii, Francyi i Hiszpanii prowadzono.

W dzienniku *Uniao*, organie partyi kabralistów zaproponowano, sprzedać angielskiemu rządowi wyspy Azorskie i Goa, i wyrażono wątpliwe poniekąd zdanie, że Anglia chętnie da za te posiadłości sumę dziesięć milionów

funtów szterlingów. Zresztą na ten raz jak słychać, wystąpił angielski rząd z żądaniem wynagrodzenia za koszta angielskiej interwencyi i za wzięcie w sekwestr floty septembrzystów, a Sir George Seymour zażądał w nocie tyczącej się tego przedmiotu niezwłocznej zapłaty.

Wielka Brytania.

Z Londynu 10. lutego. Wczorajsze rozprawy w izbie niższej były mało znaczące. Rozprawę nad bilem o żydach odłożono na pojutrze. P. Anstej uskarżał się na postępowanie izby względem siebie samego, która nie chciała słuchać jego wniosku zapowiadającego ubocznie przygane polityce lorda Palmerstona. Dniem bowiem wprzódy p. Anstej chcąc izbę przygotować do przyjęcia wniosku zapowiedzianego, zaczął wywodzić stosunki polityczne Europy od początku wieku, co tak słuchaczów znudziło, że z końcem mowy i posiedzenie zamknąć trzeba było, gdyż się nie znalazła potrzebna liczba głosujących. Oprócz innych bilów lokalnych spraw zwykłym tokiem odbytych, zawiązała się izba w komitet jeneralny dla naradzania się nad bilem rządowym, który usuwając konstytucyę w Nowej Zelandyi na lat pięć, gubernatorowi moc nadaje zezwalać z niej tyle, ile pożytecznem i stosownem sam uzna.

* Z Londynu 11. lutego (teleg. dep.) Po drugi raz odczytano bil względem Żydów w Izbie niższej za bilem było 277 głosów, a 204 przeciw niemu.

* *New-York Herald* zamieścił niedawno następujący artykuł: Jak słyszymy, angielski rząd wziął pod pewnemi wymówkami w posiadłość miasto San Juan nad rzeką Nikaragua, która z jeziora tegoż nazwiska w Atlantyckie morze wpada. Państwo Guatemala upomina się u Anglików o to miasto. Zdaje się że zajęcie stolicy Mexyku przez zwycięzkie wojsko Stanów Zjednoczonych przyspieszyło ten krok angielskiego rządu w owej części świata. Na wszelki sposób publiczne władze państwa Guatemala czyli Ameryki centralnej rozpoczęły w Wasyngtonie ważną korespondencyę o ten przedmiot z naszym rządem, i możemy się spodziewać, że Zjednoczone Stany postanowiły stałecznie trzymać się wyrzeczonej przez pana Monroe w jego posełstwie roku 1817 a później przez pana Polk powtórzonej zasady, to jest, że żadnemu europejskiemu państwu niepozwolą na stałym lądzie amerykańskim nowych kolonii zakładać. Lord Palmerston jest następcą w urzędzie lorda Aberdeena, i ma daleko więcej sprężystości i przedsiębierczego ducha niż jego poprzednik. Jak z jednej strony zdaje się że niezazdrości Stanom Zjednoczonym spokojnego posiadania Mexyku, tak też z drugiej strony możemy mniemać, że w odwet gorąco pragnie zagarnąć w posiadłość wszystkie nad jeziorem Nikaragua leżące miejsca, które sądzi być potrzebnemi do zaprowadzenia komunikacyi między atlantyckim a cichym oceanem. Droga ta zostawałaby wtedy zupełnie pod kontrolą angielską. Otóż podobno w ten sposób można sobie wytłumaczyć zajęcie w posiadłość powyższego miasta, które położeniem swojem nad jeziorem Nikaragua panuje. Wszelako niebawem usłyszymy coś więcej o tym przedmiocie, gdyż jakeśmy nadmienili, rozpoczął rząd środkowej Ameryki konferencyę z nami, i zapewne ją na kongresie wytoczy.

* Późniejsze wiadomości donoszą, że Agent państw Nikaragua, Honduras w Ameryce centralnej, uroczyście protestuje w dzienniku *la Presse* przeciw zajęciu w posiadłość przez Anglię miasta i rzeki San Juan di Nicaragua.

Francya.

Izba deputowanych. Na posiedzeniu 9. lutego silono się wywieść czyli schadzki i bankiety są prawne lub nie. Minister sprawiedliwości dowodził, że Rząd z powagi konstytucyi samej ma prawo i moc zakazywania schadzek i bankietów podżegających namiętności, a wywołujących obalenie porządku i monarchii. A jeżeli potąd nie używał władzy, czynił to jedynie dla zbadania opinii publicznej i przekonania, czyli się okaże za rządem gdy przyjdzie do samego wykonania tej ustawy. Dowody te wywołały gwałtowną opozycyę, gdzie występowali Odillon-Barrot i Ledru Rollin, tak dalece, że nawet nie słyszano p. Girardin, kiedy wzywał Rząd do przełożenia wniosku przeciw bankietom, i nakoniec posiedzenie o 6⅛ zamknąć musiano. — Chodzi zresztą o przyjęcie lub odrzucenie zapowiedzianych w izbie poprawek do ostatniego paragrafu w adresie do Króla. — Tych poprawek oprócz poprawki p. Lesseps liczy izba jeszcze trzy inne. Pana Lesseps poprawka zaleca rządowi pewne środki i sposoby zachowania się, jeźli ma utrzymać rząd rewolucyi lipcowej. Poprawka p. Salandrouze konserwatysty pragnie odmiany w systemie administracyi; zaś pana Derblay, dawniej gorliwego konserwatysty, domaga się odmiany systemu i osób w administracyi. Ostatnia p. Genoude, wyznawcy zasad legitymistów, domaga się jednostajnego prawa wyborów dla wszystkich Francuzów.

* Na posiedzeniu w izbie deputowanych 10. utego zaczęto obradę nad wnioskami do poprawki. Wniosek pana Lesseps odrzucono bez namysłu. Po nim nastąpił p, Genoude, który ogólne prawo głosowania podaje za jedyny środek przeciw wszelkiemu rozjątrzeniu; lecz nie znalazł wsparcia. Potém zaczęto debatę nad poprawką p. Darblay, nad którą się zastanawiali ministrowie spraw wewnętrznych i zewnętrznych, potém p. Thiers i Odillon Barrot. W izbie panowała daleko większa spokojność i mniejsze rozdrażnienie niż w dniach poprzedzających. Na giełdzie rozniesiono niepokojące pogłoski, jakoby większa część deputowanych miala stale przedsięwzięcie złożyć pisemną dimisyą w biurze prezydenta, a tak odwołać się do kraju. Członkowie opozycyi zgromadzili się powtórnie, jednak po odparciu wniosku do dymisyi przez p. p. Thiersa i Remusata nie przyszło między nimi do zgody. Prywatna korespondencya z Paryża z 9. lutego zawiéra zdanie, że gdyby tchórzostwo opozycyi nie przewyższało jej chełpliwości, a jej chełpliwość była oparta na prawdziwém przekonaniu, tedyby się można spodziéwać przynajmnej jakiejś wielkiej demonstracyi ulicznej. Gdyby zasady od niej wyrzeczone pochodziły z ust osób mniej skompromitowanych, tedyby można liczyć na spokojną zmianę zasady albo przynajmniej ministrów. Lecz przy obecnym składzie rzeczy i przy podobnych supozycyach sprowadzających zwykłe wzruszenia, nie ma prawie żadnego powodu do obawy. Posiedzenie na dniu 11. lutego wznosi zapewnie jakąś małą poprawkę od jakiego konserwatysty zaproponowaną, a wszystkie partye będą się pokątnie cieszyć, że się wszystko tak dobrze odbyło. —

Poczta francuzka. Z Paryża 9. lutego. Król mianował nowego prezydenta ministrów w Neapolu, księcia de Serra Capriola, który był ambasadorem w Paryżu, komandorem orderu legii honorowej. — Pan Guizot miał wezwać do Paryża pana Bresson francuzkiego konzula w Palermie. — Słychać że w niedzielę podpisal Król dwa rozporządzenia, którémi barona Langsdorff mianował posłem w Haadze, w miejsce pana Bussieres, a pana Lutteroth posłem w Karlsruhe. — Do francuzkiego posła przy dworze Toskańskim hrabiego de Larochefoucauld który miał pozwolenie spędzić zimę w Paryżu, nadszedł jak słychać rozkaz, aby natychmiast na swoje stanowisko do Florencyi powrócił.

— Z dniem 31. stycznia skończyła się ustawa dozwalająca przywozić zboże do kraju. Okoliczność ta wywarła tem mniejszy wpływ na targowice zbożowe, ileże wiejscy gospodarze i na ten rok spodziewają się obfitych zbiorów. *Journal des Debats* wnosi z teraźniejszego stanu pieniężnej targowicy i z lepszego kursu obligów, że się we Francyi i w Anglii kryzys pieniężna ku końcowi zbliża. — Grec i minister finansów kazał wypłacić panu Eynard sumę 170,000 franków jako ratę zaliczonej przed rokiem greckiemu rządowi pożyczki, którą spłacono półroczne procenta pożyczki angielskiej. — Słychać że bankiet reformistów w dwunastej dzielnicy miasta Paryża wyznaczono na przyszły czwartek i niemal stu deputowanych przyrzekło że się na nim znajdować będą. — Najstarszy syn barona James Rothschild, mający teraz lat 21, kazał się wpisać w poczet obywateli francuzkich. — W Amiens grasuje tyfus niesłychanie. — Rząd francuzki ma zamiar postanowić stały konzulat na Libanie, — Następna poczta z d. 10. lutego pisze: Dziś obchodzono żałobne nabożeństwo w kościele Notre Dame de Paris po Danie u O'Connell. Ciżba była bardzo wielka szczególnie z osób reprezentujących partyę legitymistów, a osobliwie duchowieństwa; obecni byli Arcybiskup Paryża, Biskup Orleański i d'Evreux. Dominikan Lacordaire miał kazanie. Przytomnych było kilku z członków familii O'Connella którzy temi dniami do Paryża przybyli.

Z Paryża 12. lutego. Książę Nemours miał onegdaj przez dwie godzin konferencyę z marszałkiem Bugeaud i z jenerałami załogi Paryża. — Zapewniają tu jako rzecz niezawodną, że księżna Montpensier jest już prawie od czterech miesięcy przy nadziei. W krótce odjedzie do zamku Pau, ztamtąd uda się do Hiszpanii na czas swego połogu, gdyż według hiszpańskiej konstytucyi powinien domniemany następca tronu w tamtejszym kraju się urodzić. — U małżonki angielskiego ambasadora, markiza Normanby był wczoraj wieczór wielki bal, na który przeszło tysiąc osób zaproszono. Z obecnych gości byli książęta Syrakuzy i Paweł książę Wirtemberski, całe dyplomatyczne ciało, ministrowie, wielu parów i deputowanych. W tym samym czasie wyprawiła katolicka młodzież w nowym zimowym ogrodzie festyn na cześć Johna O'Connella, ale że z niego były wyłączone damy, więc się towarzystwo nudziło. Hrabia Montalembert nie mógł dla słabości na ten festyn przybyć. — Hrabia Hippolit de Larochefoucauld poseł francuzki przy dworze Toskańskim, który z powodu słabości swego ojca przyjechał był na kilka dni do Paryża, odjechał już znowu na swoje dyplomatyczne sta-

nowisko. — Słychać że ministeryum postanowiło w ciągu teraźniejszych posiedzeń przełożyć ustawę przeciw politycznym bankietom.

Państwo Papiezkie.

Z Rzymu d. 31. stycznia. Papież przysłał wznowiony niedawno przez niego order *Piano* prezydentowi najwyższej rady zdrowia w Egipcie Clotowi Bej w uznaniu przyjacielskiego jego sposobu myślenia ku Chrześcianom w Oryencie.

* Od kilku dni przebywa tu malarz Ames, niezawodnie jeden z najznakomitszych amerykańskich artystów. Przywiózł Papieżowi list monsignora Fitzpatricka, biskupa w Bostonie, w którym katoliccy prałaci Ameryki Północnej i wielu protestantów oświadczyli, iż życzą sobie, aby zdatny ich ziomek odmalował wizerunek Papieża, dla przechownia go w jednym z wielkich narodowych instytutów swojej ojczyzny. Pius IX przyjął łaskawie życzenie pochodzącego z tak dalekich stron hołdu.

Sardynia.

Z Turynu 8. lutego donoszą że król tegoż dnia postanowił nadać ludom swoim konstytucyę w formie zwykłej dwóch izb, izby parów i izby deputowanych i t. d.

* *Ecco delle Alpi maritime* donosi z Monaco że książę Florestan z powodu objawionego życzenia ludu przyrzekł takie same zaprowadzić reformy, jakie w Sardynii zaprowadzono.

* Nadzwyczajny dodatek do *Gazzeta Piemontese* z 8. lutego zawiera dekret z tego samego dnia, mocą którego Jego król. Mość, jakeśmy to już donosili, nadał konstytucyę swemu krajowi. Słowa poprzedzające zasady tej konstytucyi tak opiewają: »Karol Albert, z łaski Bożej król Sardynii i t. d. Ludy, któremi rządziliśmy z boskiej opatrzności od lat siedmnastu ojcowską miłością, uznawały zawsze Nasze przywiązanie, równie jak My usiłowaliśmy zawsze poznawać ich potrzeby; i było to zawsze staraniem Naszem, żeby monarcha i naród byli połączeni najściślejszemi węzłami dobra ojczystego. — Bardzo pocieszające dowody tego coraz ściślejszego związku otrzymaliśmy w oświadczeniu tych uczuć, z jakiemi poddani Nasi przyjmowali nowsze reformy których Nam doradziło Nasze życzenie ich szczęścia, ażeby popoprawiać różne gałęzie administracyi i wtajemniczyć ich w roztrząsanie spraw publicznych. — Teraz, w chwilach większych dążności wieku i w pośród odmian we Włoszech zaszłych, nie wahamy się dać im ilemożności uroczysty dowód zaufania, jakie pokładamy w ich przywiązaniu i rozsądku. — W zaciszu przygotowane dojrzały polityczne instytucye w zgromadzeniach Naszej rady, one uzupełnią Nasze reformy i ustalą ich dobrodziejstwo w sposób odpowiedni stosunkom krajowym.« — Dalsze słowa reskryptu wymieniają zasady na których konstytucya, zresztą bez mała na wzór francuskiej wyrobiona ma się opierać; — a kończy: »Oby Bóg ochraniał nową epokę, która się otwarła dla ludów Naszych, a pragnąc, by mogli używać udzielonych sobie swobód, jakich są i będą godni, oczekujemy po nich surowego praw przestrzegania i niezachwianej spokojności tyle potrzebnej do ukończenia dzieła wewnętrznego porządku w Państwie.« — Dane w Turynie, 8. lutego 1848. Karol Albert.«

Królestwo obojej Sycylii.

Giornale del Regno delle due Sicilie zawiera następujący królewski dekret: »Ferdynand II. z Bożej łaski, król królestwa obojej Sycylii i t. d. i t. d. Na mocy Naszego najwyższego postanowienia z dnia 23. stycznia b. r. którem dano zupełne ułaskawienie os dzonym i przyaresztowanym osobom w królestwie z powodu politycznych przyczyn; — idąc coraz bardziej za popędem Naszego królewskiego serca, postanowiliśmy na propozycyę Naszego ministra sekretarza stanu, łaski i sądu sprawiedliwości zadekretować i dekretujemy co następuje: Art. I. Powyższe monarchiczne ułaskawienie z dnia 23. stycznia 1848 rozciąga się na tych wszystkich, którzy dla politycznych przyczyn są skazani, oskarżeni albo też oskarżeni być mogą o wypadki zaszłe od roku 1830 aż do publikacyi niniejszego dekretu, bądź są w królestwie bądź też za granicą. — Art. 2. W artykule 2. powyższego monarchicznego aktu ułaskawienia z dnia 23. b. m. wymienionym osobom oddaje się zupełna wolność. Art. 3. Wykonanie niniejszego dekretu polecamy Naszemu ministrowi sekretarzowi stanu, prezydentowi rady ministrów, jeneralnemu namiestnikowi w Naszych państwach po tamtej stronie ciaśniny i wszystkim Naszym ministrom, sekretarzom stanu, każdemu z osobna w zakresie jego działania. Neapol dnia 1. lutego 1848 (podpis) Ferdynand.

Rosya.

Z Petersburga 3. lutego. Z Kaukazu nadeszły tu wiadomości o wypadkach na prawem skrzydle Kaukazkiej linii. W tym samym czasie, kiedy zeszłego roku poddała się wielka część Abadzechów, przedsięwzięli niektórzy z nich z nad Łaby, zrobić w towarzystwie z ochoczą do boju młodzieżą innych familii, ku naszym granicom wyprawę, by zabrać bydło lub schwytać ludzi, między jedną a drugą sta-

nicą. Chociaż pojedyńcze te rabunki niemiały żadnego znaczenia, jednak potrzeba było łatwowiernemu plemieniowi Abadzechów okazać, że jeżeliśmy w ciągu ostatnich dwóch lat nie przedsięwzięli żadnej wyprawy po tamtej stronie Łaby i Kubanu, to tylko z tej przyczyny, że wielu z nich okazało swoję uległość, i mieliśmy nadzieję, że także drudzy pójdą za tym przykładem; wszelako potrzeba było koniecznie przekonać ich, że nasze wojsko gotowe jest zawsze ukarać tego, który niepomny na swe własne dobro i korzyść, nie porzuca dawnego nałogu do łupieztwa i rabunku. W końcu zeszłego łata i w jesieni wykonały te zbojeckie hordy kilka wypraw, które jednak nie były znaczne i prawie zawsze niepomyślnie dla nich wypadały. Dla zapobieżenia takowym rozbojom, przedsięwziął szef prawego skrzydła jenerał major Kowalewski dwa razy w listopadzie i grudniu wielkie po drugiej stronie Łaby zwiady, i obchodził się łagodnie z tymi mieszkańcami, którzy danemu nam słowu wiernymi pozostali. Pierwszą i drugą razą złożone były oddziały z półtrzecia bataliona stawropolskiego i kubańskiego pułku strzelców, z dwóch tysięcy liniowych i duńskich kozaków i sześciu armat. Rozkazy jego były tak dobrze rozważone, że prawie bez wszelkiej straty i pomimo przeszkód pocztowych i mrozu, winowajcy ponieśli surową klęskę. A chociaż za zbliżeniem się naszych oddziałów wielką część swoich trzód pozapędzali w góry, jednak to nieuratowało ich bydła, gdyż spalil śmy cały zasob siana, więcej niż milion pudów wynoszący. Zabraliśmy 300 sztuk rogatego bydła i 3000 owiec, a co u Abadzechów najwięcej znaczy, pojmaliśmy z nich samych 44. Z naszej strony ranione w tej wyprawie czterech kozaków. Dzięki staranności jenerał-majora Kowalewskiego, pomimo ostrych mrozów i wielkiego śniegu, niemieliśmy prawie chorego w naszym oddziale.

Grecya.

Z Aten 29 Stycznia. Po przerwie prawie jednomiesięcznej rozpoczęła izba deputowanych swe prace, a czynność i współzawodnictwo panujące w jej gronie, pozwalają spodziewać się że strata czasu niebawem będzie wynadgrodzoną. Na pierwszem posiedzeniu przyjęto po czteregodzinnem roztrząsaniu większością 71 przeciw jednemu głosowi zasadę do ustawy, mającej na celu ważne polepszenie sądownictwa. Ten stosunek głosów udowadnia bez zaprzeczenia, że ta walka nie miała cechy oporu przeciw zamiarom rządowym. Każdy musiał uznać, jak dobrze uzasadnionym był wniosek ministra sprawiedliwości, który żądał plenipotencyi obsadzenia sądow apellacyjnych w Atenach i Nauplii dziewięciu radzcami i podzielenia ich na dwie izby, cywilną i sądowniczą — z jaką korzyścią jest ten krok dla prawdziwych potrzeb krajowych i służby publicznej. Na posiedzeniu z 25 t. m. przedłożył minister sprawiedliwości inny wniosek do ustawy, tyczący się urządzenia sądu apellacyjnego w Patras. P. Corphiotaki przedłożył propozycyę, żeby rząd zrzekł się czynszów, a ograniczył się na surowem exekwowaniu kapitału. — Budżet na r. 1848 będzie wkrótce przedłożony. — Senat mniej żywo traktuje sprawy. Od czasu pierwszego posiedzenia w senacie roztrząsano i przyjęto kilka wniosków do ustaw, a między innemi ustawę dla wynadgrodzenia szkody wyrządzonej od zwierząt samopas puszczonych; a inną wyznaczającą postporto za listy i dzienniki przywożone na parostatkach towarzystwa Rostan i comp. — Mamy więc same dobre wieści z Grecyi, co może opozycyi tem mniej jest przyjemnem, gdyż właśnie w tej chwili kłopocą ją niektóre fakta więcej obawy jej sprawiające, niż myśleć można. Przed niejakim czasem oznajmiliśmy nawrócenie ważnego krajowego organu drukarskiego, który się teraz przyłączył do partyi broniącej spraw rządowych. Jestto istotnie wielką stratą dla opozycyi. Partya, której organem jest dziennik »Czas«, podobno już dobrze pojęła, że kraj potrzebuje więcej porządku i pokoju niż złorzeczeń i rozruchów. — Kraj jest teraz spokojny. Ludność poświęcająca się pracy, której swój dobry byt zawdzięcza, zdaje się teraz mniej nakłaniać jak kiedykolwiek do słuchania podżegań partyi i rozbijania się za interesami, noszącemi tylko imię polityki. Położenie więc jest o tyle zaspokajające, o ile okoliczności pozwalają, przeciw którym światlejsza część i znaczna większość narodu walczy z odwagą i stałością. Czyliż izby i rząd będą korzystać z tego usposobienia dla ustalenia jeszcze pomyślniejszych stosunków w kraju? Tego wymaga po nich ich obowiązek, tego wymaga także ich własny interes. Że interesu swego nie zapoznają, a obowiązku nie zaniedbają, na to liczymy.

Egipt.

Według alexandryńskiej korespondencyi gazety *Times* z dnia 20. stycznia zamordowali w Nubii tamtejsi zbójcy rzymskiego jezuitę ojca Ryllo z wszystkiemi towarzyszami podróży. Nie podano jeszcze dokładniejszych szczegółów czasu i miejsca, dlatego wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia. *Allgemeine Zeitung* donosiła przed kilką miesiącami o namienionej

wyprawie według doniesienia jednego z jej uczestników. Byłato największa i najzupełniejsza wyprawa, jaką dotychczas w głąb Afryki przedsięwzięto. Towarzystwo składało się z ośmiu Europejczyków, między tymi było czterech Niemców. Zamiar był częścią religijny, częścią umiejętny. W religijnym zamiarze należało do tej wyprawy pięciu katolickich kapłanów, na czele ich stał padre Ryłło, sławny jezuita który przedtem przewodniczył propagandzie w Rzymie, a poźniej na górze Libanu tak był czynnym. Drugim członkiem tej wyprawy był Casolani, biskup z Maurokastro, którego dyecezya jest największa w świecie, bo się rozciąga od równika aż do Śródziemnego morza, a od Czarnego morza aż do atlantyckiego oceanu. Zamyślali dostać się do Kartun a potem popłynąć w górę białym Nilem aż do 4° półn. szerokości, zatem dalej niż który z Europejczyków dotychczas dotarł; tam chciano stacyę misyi założyć. Z umiejętnych podróżnych był baron J. W. de Müller, znany z swoich podróży po Algierze i w państwie marokańskiem. Ten zamyślał poprzedni plan powtórzyć, to jest w południowym kierunku objechać środkową Afrykę w całej jej szerokości.

NOWINY.

Zbytnie pochwały psują początkujących aktorów bo wbijają ich w zarozumiałość; ale niesprawiedliwość zraża już wdrożonych nawet, bo budzi niesmak do przykrego i tak zawodu, odbiera ochotę i odwagę wychowania. Kiedy pierwsze wystąpienie panny Teofili Ceneckiej w Dziewicy Orleańskiej napiętnowane niewolniczem szkolnictwem powitała publiczność rzęsistemi oklaskami, a krytyka gwałtownem otrąbieniem, talent poczynającej aktorki zdawał się nam w niebezpieczeństwie. Kiedy zaś po kilku latach usiłowań panna Cenecka w roli Bony (w Barbarze Radziwiłłownie) wystąpiła z całą dzielnością wyrobionego w sobie pojęcia, z całą swobodą otrząsającego kajdany talentu; niesprawiedliwością jest wtedy cedzić pochwały przez zęby, i nakręcaniem kuglarskim ciągnąć zarzuty z samej usilności dobrego grania. Przez szkła Herszlowskie dobrze jest patrzeć na księżyc, lecz nie na sztukę i nie na artystów. Dogadzanie upatrzeniom krytyków jest w aktorze zawsze dowodem mierności i słabego nieświadomego siebie jestestwa. Prawdziwy talent ma swoje samodzielne znamiona, swoją artystyczną niezawisłość. Gdyby sztuka była ślepem małpiarstwem natury, możnaby żądać od aktorów, aby zaholomczali nie tylko publiczność ale i współgrających nawodzeniem uroku rzeczywistości. Kiedy zaś sztuka podnosi przedmioty do ideału, i przedstawia rzeczywistość niejako w chwili niebowzięcia; powinna być zatem oceniona z odpowiedniego sobie stanowiska ale nie ściągana na powrót do prochu, aby ją przymierzać z drobnemi rozmiarami matematyki pedantycznej i osobistych reflexyek. Takie wymagania powróciłyby na nowo dramat do oschłej jedności miejsca i czasu. Osoby Szekspirowskie wynurzają nieraz tajemnice swoje na boku, słyszy publiczność ich słowa, słyszą je lepiej jeszcze współgrający, a przecież udają że nie słyszeli i nie wydają się przezto głupiemi. Utrzymywać że Bona potrzebowała maskować swoją przewrotność jest to nierozumieć żony Zygmunta I., ani Bony Felińskiego. Bona nie poczuwała się do przewrotności. Przez miłość macierzyńską, która w różnych stosunkach różnie się objawia, nie chciała, aby Barbara była żoną Augusta, przez dumę i miłość własną która zdawała się jej słusznością, nie chciała aby Barbara była jej następczynią na tronie polskim. Były to rysy wypływające z prawdy jej charakteru, z jej wyobrażeń. Jej szczerość, jej zasady wydawały się inaczej myślącym, przewrotnością. ale nie dla niej. Dla czegoż by się taiła? Tylko w wyborze środków mniej skrupulatna od narzędzi jakie miała pod ręką, osidlała je przyrodzoną chytrością. Z tego też względu gra panny Caneckiej oddająca ten charakter w całej prawdzie, w pełni życia i wytężenia zasługuje na najwyższe pochwały, nie zostawując żadnej wątpliwości. Należy się jej to uznanie tem sprawiedliwiej, że ona jedna tylko grą swoją ożywiła sztukę i podnosiła jej wartość. Inne role były nie właściwie rozdane, i przez grających słabo pojęte. Pani Aszpergerowa w roli Barbary zastępowała łagodność i słodycz charakteru jakowąś rzewliwą płaczliwością, co psuło deklamacyę i kaziło prawdę. Rola Izabelli i Boratyńskiego były rozdane może przez straszną konieczność. Gdyby nie pani Łozińska i pan Rudkiewicz, danoby je zapewne stróżowi teatralnemu. Nawet w grze pana Benzy i Smochowskiego dawało się postrzegać jakoweś zaniedbanie czy zniechęcenie. Tylko panna Cenecka grała z prawdziwem przejęciem, z wrzącą ochotą i jeszcze zarzucać jej zbytnią usilność? Chociażby nawet widoczna była chęć dobrego wystąpienia, jest ona zawsze dowodem podźwignionego talentu i nie lekceważenia powołania swego i publiczności.

Ze Lwowa 14. lutego 1818. Zdaje się, że filantropijny korespondent ze Lwowa, któ-

rego artykuł z 2. b. m. pojawił się w Gazecie Wrocławskiej z 8. b. m. w Nre. 32, albo wcale nie jest obznajomiony ze stanem ubóstwa i zakładami dobroczynności we Lwowie; albo zwrócił na nie dopiero jednostronną uwagę z powodu odezwy, umieszczonej w Nre 14. Gazety Lwowskiej z 2. Lutego 1848 r., jeżeli sobie pozwala bez namysłu skreślić w tak przerażający sposób stan tutejszej nędzy i opieszałości w niesieniu jej pomocy, że nietylko mieszkaniec Lwowa, lecz każdy bezstronny mieszkaniec Galicyi musi je uznać za bardzo przesadzone.

Gdyby korespondent był tylko cokolwiek zajrzał w gazety krajowe, toby się sam wstydził nierozważnego twierdzenia, że obudziło się nakoniec powtarzamy nakoniec! uczucie dobroczynności w naszej stolicy. Za pobudką zwierzchności naszych dobrze czyniąc, nie chełpimy się publicznie naszemi usiłowaniami, a możemy to wyznać bez ogródki a nawet udowodnić, że w mało miastach zajmują się tak gorliwie ubóstwem, jak we Lwowie.

Powyższym artykułem spowodowani, musiemy przedewszystkiem przytoczyć, że właśnie podczas wypadków w r. 1846, kiedy korespondent miał może za nadto z sobą samym do czynienia, najświetniej się okazała szczodrobliwość tutejszych mieszkańców, zwłaszcza, że począwszy od 1. Stycznia 1846 rozdzielano w dwóch kuchniach zupę rumforcką między ubogich *) równocześnie starał się magistrat o dostarczanie tańszego chleba dla uboższej ludności Lwowa przez cały czas od 9. stycznia — 8. Maja 1846, podczas którego periodu kupiono 110,755 bochenków chleba 2½ funt. pols. wagi za 17,961 zr. 17½ kr. w. w. a za 8,336 zr. 50 kr. w. w. rozdano między ubogich; na pokrycie kosztów dała szczodrobliwość 5936 zr. 15 kr. w. w. a kasa miejska 3,688 zr. 12½ kr. **)

W tym względzie uprzedziliśmy nawet Berlinczyków, gdzie dopiero w grudniu 1846 r. zaprowadzono piekarnię dla ubogich staraniem hr. Schlippenbach. ***)

Przybywające co roku sumy za karty uwalniające od podarunków na nowy rok, także się rozdzielają między ubogich. Tego roku wpłynęło na tej drodze 562 zr. 50 kr. m. k. 1 Duk. i 1 rub. śreb. którą sumą obdzielono 442 ubogich familii. ****)

*) Gazeta Lwowska 1846 Nr. 17.
**) Gazeta Lwowska niemiecka 1844 Nr. 63.
***) Powszechna Gazeta teatralna Nro 304 r. 1846.
****) Dziennik urzędowy do Gazety Lwowskiej 1848 Nr. 13. str. 372.

Dla nastręczenia zatrudnienia i zarobku, bez zarobku zostającej klasie tutejszej ludności, kazał magistrat kopać korso poniżej piaskowej góry, za co ubodzy obojej płci od 1. Marca do 12. Kwietnia 1847 otrzymali z kasy miejskiej 893 zr. 10 kr. m. k. Prócz tego wyznacza kasa miejska rocznie 2000 do 3000 zr. m. k. na wsparcie dla domowych ubogich, a kilka tysięcy ubogich leczy się co roku bezpłatnie w powszechnym szpitalu.

Tej zimy zaniechano używać skazanych więźniów kryminalnych do publicznych miejskich robót, a to co kasa miejska płaciła za to do funduszu kryminalnego, otrzymują teraz dobrowolni najemnicy używani do takich robót n. p. do zamiatania ulic, rozkopywania lodu i t. p.

Pominąwszy w ciągu roku często powtarzane składki, bale, teatra, koncerta i t. d. w celu dobroczynnym, któremi są przepełnione gazety z ostatnich dwóch lat, wspomnimy o innych istniejących tu zakładach dobroczynności, a szczególniej o tutejszym instytucie dla ubogich. — Według przedłożonych rządowi obrachunków z r. 1847 wynosiły koszta tego zakładu 19,426 zr. m. k. za które w bardzo dobrze urządzonym domu ubogich utrzymywano 72 męzkich, a 103 żeńskich indiwiduów; a między mieszkających w mieście ubogich domowych rozdzielono 119,283 całych a 46,335 półporcyi w gotówce po 2 zr. i 1 zr. miesięcznie. Po tym zakładzie następuje tutejsze towarzystwo dam dobroczynności, które podług swych obrachunków z r. 1847 *) wykazało sumę wydatku 5,805 zr. 28⅔ kr. m. k. po części w stałych miesięcznych wsparciach dla różnych ubogich domowych, poczęści w znaczniejszych datkach tutejszym i zagranicznym siostrom miłosierdzia dla pomnożenia ich dotacyi.

Pomijamy tutejszy szpital, dwa chrześcijańskie i jeden żydowski zakład ochrony małych dzieci, szpital dla dzieci, zakład zatrudnienia dla ubogich dziewcząt, dobrowolny dom pracy, zakład kształcenia służących płci żeńskiej, które zakłady z takim skutkiem od wielu lat wspierają uboższą klasę chrześcijańską, pomijamy ofiary jakie niesie od 3 lat gmina izraelicka dla zapobieżenia nędzy swych współwyznawców, mamy tylko odpowiedzieć kilka słów na wspomnione w powyższym artykule panujące tutaj choroby zaraźliwe i opalane izby dla wychodzących ze szpitalu ludzi wyzdrowiałych.

W pierwszym względzie podaje korespondent zmyśloną wiadomość, że choroby zaraźliwe, jako tyfus i febra nerwowa decymują tutej-

*) Gazeta Lwowska 1848 Nr. 10.

szy proletariat, a przecież Lwowianie nic nie wiedzą o epidemii tyfusowej dzięki dzielnym rozporządzeniom sanitarnym, a chociaż między ludnością z 80,000 dusz pomnażają się choroby w zimie, przecież uznał sam nasz filantropijny korespondent, że znaczną jest liczba ze szpitalów wypuszczonych osób wyzdrowiałych; my dodajemy jeszcze tę uwagę, że każdy może się przekonać z wypadków śmiertelnych regularnie w Gazecie umieszczanych, czy się u nas tego roku powiększyła śmiertelność, i czy tutaj panują zaraźliwe choroby.

Co się tyczy opalanych izb odpowiadamy, że ciepłe izby już od r. 1838 exystują we wszystkich pięciu dzielnicach tutejszego miasta, gdzie nietylko wyzdrowiałe, ale wszystkie osoby bez przytułku zostające we dnie i w nocy schronienie znaleźć mogą, podczas gdy w Monachium otworzono dopiero w Grudniu 1846 r. ciepłe izby dla ubogich. *)

Co się nakoniec tyczy wielkiego stopnia nędzy u nas panującej, sądzimy, że to twierdzenie jest dostatecznie odparte tem, cośmy wyżej powiedzieli, i życzymy, żeby w Pruskim Szlązku mniejsza nędza panowała, jakeśmy mieli sposobność doczytać się o niej powtórnie w artykułach z Wrocławia.

Upraszamy szanowną redakcyę gazety Wrocławskiej, która powyższy artykuł w swojej gazecie umieściła, a który może już do innych gazet przeszedł, chcieć i naszej odpowiedzi miejsca użyczyć, i oczekujemy od jej bezstronności, że nieomieszka zadosyć uczynić temu słusznemu i na faktach opartemu wezwaniu; przyczem pochlebiamy sobie oraz nadzieją, że szanowna redakcya zaniecha swego złośliwego i pewnie nie bezstronnego korespondenta, a wiadomości miejscowe zechce czerpać z naszych gazet.

*) Powszechna gaz. teatr. 1846 Nr. 264.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z Odessy Nr. II.

Największą przeszkodą rozwinięcia handlu jest niesłychana przestrzeń tego kraju, i stosunkowo małe zaludnienie. Od czasu gdy rząd zaczął zachęcać do ulepszeń rolnictwa, wykonać też kazał spławiać i prostować rzeki, przewozy urządzić, drogi prowadzić i wszystkie te roboty nieprzerwanie wykonywano, ale przy największem natężeniu i wielkich środkach, które na ten cel obraca, niepodobna dokonać co tylko czas dokonać może.

Najmocniejsza droga komunikacyjna Rosyi jest to rzeka Wołga, ale i do niej nie mogą konkurować tylko okolice na 300 werst po jednym i drugim brzegu odległe. Inna niedogodność tej rzeki jest ta, że nie wpływa do morza stykającego się z krajami Europy ale z krajami zaludnionemi rozbójniczemi i na pół dzikiemi narodami obchodzącemi się bez zboża. Górna część Wołgi jest wprawdzie przez kanały z Bałtyckim morzem połączona; ale transport zboża idzie przeciw rzeki. Z gubernii simbirskiej i saratowskiej wyprawione zboże zaledwo w kilkanaście miesiący do portu przybywa.

Druga droga komunikacyjna wodna jest Don i Diuna, lecz obie te rzeki małą tylko przestrzeń przebiegają. Dniepr ma progi a wyżej tylko Mohiłowa (*) jest spławny. Owa zaś ogromna przestrzeń między Wołgą, Oką i Donem, gdzie najwięcej rodzi się zboża, niema żadnej wodnej komunikacyi. Gubernia tambowska i pensyńska mogą tylko raz w roku zboże spławiać, pierwsza pó rzece Znać a druga po Surze. Gubernia kurska, charkowska i jeszcze kilka innych, rzek albo wcale nie mają, albo zbyt daleko ich szukać muszą.

Niedostatek wodnej komunikacyi w Rosyi pochodzi z fizycznego kraju położenia, który sztuce i umiejętności nie do przezwyciężenia stawia zawady. Europejska Rosya stanowi nieprzerwaną płaszczyznę, która tak jak i nieobecność gór pozbawia kraj ochrony przeciwko wpływom południowo wschodnich stepów centralnej Azyi i te są przyczyną niedostatku wody i zaprowadzenie kanałów czynią niepodobnem. Nawet niedostatek wody po rzekach spławnych tej przyczynie przypisać można.

Co się tyczy transportu lądem zajmuje on mnóstwo ludzi, najwięcej takich, którzy się od prac rolniczych usuwają. Przy wielkiej odległości i złych drogach furmani *czumakami* zwani, ograniczają się na transportach niektórych tylko produktów i na te okolice, które ich najwięcej produkują. W roku 1846 gdy potrzeba było dla włościan koronnych gubernii pskowskiej przywieźć zboże, płacił im rząd od przewozu jednej czetwerti, na odległości 600 werst, po 4 ruble sr. Z Bałty do Odessy (182 werst) płacili obywatele od przewozu jednej czetwerti pszenicy po 1 rublu i 75 kop. sr.; a z Berezawy (80 werst) po 1 rublu sr. Wzmagająca się ludność i wysokie ceny paszy czynią transporta coraz uciążliwszemi. Na dowód tego przytoczymy tu: że gubernia chersońska, czernigowska a nawet i pułtawska, uprawiały dawniej wiele pszenicy i tę w Odessie dobrze sprzedawały. Później gdy się Noworosya więcej zaludniła i pod uprawę ziemiopłodów więcej potrzeba było

(*) Gdy w roku 1847 w Odessie płacili za czetwert pszenicy 12 rubli, płacili nad brzegami Dniepru parę dni jazdy od Odessy 4 ruble, i trudno było ją sprowadzić.

gruntów, uszczupliły się pastwiska i coraz też więcej ubywać zaczęło czumaków; nie znaleźli już bowiem jak dawniej po drodze wolnych pastwisk, ale każdą garstkę siana dla bydła drogo opłacać musieli. Transport podrożał niezmiernie i to nawet nie zniewoliło mieszkańców tych gubernii zaniechać uprawę pszenicy, która już im zysku nie przynosiła, a natomiast rozszerzyć uprawę żyta.

Zaradcze środki użyte w nowszych czasach przez rząd do ulepszenia dróg, o wiele stan handlu zbożowego poprawiły; atoli przy zbyt wielkiej odległości po drogach nieszosowanych transport produktów jest zawsze trudny i nader kosztowny. Gdy zboże tanie, koszta transportu przewyższają jego wartość. Gdy są słotne lata transport jeszcze jest uciążliwszy; na odległość 300 werst wloką się czumaki do Odessy 3 i 4 tygodnie. Ztąd można sobie łatwo wyobrazić jakich potrzeba było ofiar i natężenia aby 3 miliony czetwerti zboża, jak w upłynionym roku z odległości 1000 werst do Odessy dostawić, osobliwie że dostawy najwięcej w jesieni uskuteczniają się. Z powyższych przytoczeń widać, że największe zawady handlu zbożem i niepomyślne skutki rolnictwa wypływają ze zbyt wielkiej odległości miast handlowych i złych dróg komunikacyjnych.

Prócz tak ważnych wewnętrznych przeszkód handlu obawiać się jeszcze ma Rosya konkurencyi na targach zagranicznych, nie tylko sąsiednich krajów rolniczych, ale także konkurencyi innych części świata. Naddunajskie księstwa wywożą rocznie 900,000 czetwerti zboża, Egipt od niejakiego czasu rozszerzył znacznie uprawę pszenicy, i rocznie wywozi przeszło 1,280,000 czetwerti; niedość na tem, rząd kazał w nizinach Nilu ogromne założyć nawodniania, ażeby jak najwięcej uzyskać gruntów pod uprawę pszenicy zdatnych. Turcya nawet od niedawna znacznie uprawę pszenicy powiększyła, i od roku do roku więcej jej wywozi. Najstraszniejszym jednak dla Rosyi konkurentem jest północna Ameryka. Od lat dziesięciu produkcyą pszenicy w dwójnasób powiększyła. Nakoniec Anglia sama nie jest nieczynną, szuka ona zaspokajać swoje potrzeby zboża przedewszystkiem w tych krajach, których taryfy cłowe sprzyjają miejscu jej wyrobów. Łoży też nie małe staranie na powiększenie uprawy pszenicy w Kanadzie, a na pomnożenie lnu i konopi w Indyach wschodnich.

Mając wzgląd na przyszłą pomyślność rolnictwa swego, Rosya nie może zostać nieczynną, musiano użyć wszelkich środków do oswobodzenia się z przeszkód, które ją uciskają. Najstosowniejszym środkiem byłyby koleje żelazne pociągnione ze środka państwa ku głównym portom swoim: Petersburga, Rigi, Libany i Odessy; między głównemi liniami kolei żelaznych położone gubernie mogłyby dostawiać swoje produkta do najbliższych miejsc. Rosya jest potężną, ona może i zechce to uczynić, gdy idzie o oswobodzenie się z więzów, które wolne jej poruszenie hamują.

Odessa 23 stycznia (4 lutego) 1848. Od pare dni mrozy pofolgowały i wiatr południowy zaczyna powiewać. Może też zima już ustanie, dała się nam dobrze we znaki, ciągle bowiem od 6iu tygodni mrozy między 12 do 21 stopni R. mieliśmy. Paliwo nadzwyczaj drogie, za kubiczny sążeń na wodzie spławionej dębiny płacimy po 32 ruble sr. Pomieszkania powszechnie są zimne, do tego drożyzna wiktuałowa niesłychana. Ale zdaje się że najgorsze jużeśmy przebyli, powłoka lodowa na krajnym widokręgu morza już zaczyna niknąć, jest nadzieja że nam się wkrótce w całej spaniałości okaże. W handlu nie ma żadnego ruchu. Wiadomości zagraniczne niosą do spekulacyi zachęcające, owszem oczekiwane przywozy zboża z Nowego świata, mają być tak znaczne, że łącznie z temi które w Anglii i Belgii są nagromadzone, poszukiwanie go w dalekich stronach czynią niepotrzebnem. Ceny produktów tu są następujące:

Za czetwert pszenicy	Rub. ko. sr.		Ru. ko. sr.
pierwszego gatunku dają	6 — 57	do	6 — 71.
drugiego „ „	6 — 28	„	6 — 42.
trzeciego „ „	5 — 71	„	6 — —
twardej pierw. gat. „	6 — —	„	6 — 14.
„ drug. „ „	5 — 28	„	5 — 42.
„ trzec. „ „	4 — 57	„	4 — 85.
Za czetwert żyta podol.	3 — 71	„	4 — 15.
„ „ besarabskiego lub chersońskiego	3 — 24	„	3 — 45.

Wątpię atoli żeby się te ceny utrzymały; jeżeli się wzniosą to zapewne dopiero po okazaniu się oziminy na wiosnę i powietrza jakie na ówczas będzie. Obywatel podolskiej gubernii kapitan gwardyi p. Luba zbudował statek parny który szczególnie do remarkowania galarów na Dniestrze przeznaczony. Przeszłej jesieni chodził już po Dniestrze aż do Mochilowa. Zamierza on tego roku posunąć się dalej może aż pod Kamieniec, a spodziewam się żebyście mu w Galicyi radzi byli gdyby się pod Mikołajowem pokazał. Myśl wystawienia tego statku nie tylko jest patryotyczna ale i spekulacyjna, przynosi pożytek swoim współobywatelom, a przytem spodziewać się należy i sobie, gdy zostanie należycie zrozumianym.

T. W. K.

Główny Redaktor M. Srzeniawa Sartyni. — Drukiem Piotra Pillera.